

Przemysław Waingertner¹

Stalinowska codzienność łodzian w krzywym zwierciadle ówczesnej prasy

Recenzja książki Grzegorza Mnicha *„Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948-1956)”, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2014, ss. 274.*

Wśród współczesnych badań historycznych – zarówno w Polsce jak i na świecie – poczesne miejsce zajmują studia nad „historią codzienności”, w ramach których krzyżują się zazwyczaj drogi naukowych poszukiwań dziejopisów i antropologów. Popularnością cieszą się również badania nad procesami kształtowania się i ewolucji świadomości społecznej i opinii publicznej, będące często punktem wyjścia do analiz zjawiska powstawania i funkcjonowania mitów i stereotypów politycznych oraz mechanizmów propagandy, stanowiące zarazem niejednokrotnie sferę wspólnej pracy naukowej historyków, socjologów i politologów. Żywotne kierunki badań historycznych i filologicznych – związane w oczywisty sposób z wyżej wymienionymi - stanowią również studia nad prasą, traktowane przy tym nie tylko jako pretekst do monograficznych analiz poszczególnych tytułów, ale także jako metoda pozyskiwania wiedzy historycznej o epoce i obszar analiz językoznawczych. Wszystkie te wątki badawcze, jak w soczewce skupiają się w książce młodego historyka i dziennikarza, Grzegorza Mnicha, pt. *„Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948-1956)”*, opublikowanej właśnie nakładem łódzkiego wydawnictwa Księży Młyn².

Swoją monografię – poprzedzoną wstępem (objaśniającym czytelnikowi jej budowę, charakteryzującym dotychczasowy stan badań nad zagadnieniem rynku prasowego powojennej Polski, wreszcie prezentującym bazę źródłową książki), a podsumowaną zakończeniem, zestawiającym najważniejsze wnioski badawcze – G. Mnich podzielił zgodnie z zasadami konstrukcji problemowej na pięć obszernych rozdziałów, na które składają się mniejsze, szczegółowe podrozdziały.

Tematyka pierwszego rozdziału pt. „Tradycje prasy łódzkiej do 1948 r.”, zinterpretowana została przez Autora w sposób bardzo szeroki. Zawiera on informacje o stosunkowo skromnych początkach prasy łódzkiej, sięgających pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XIX stulecia, a związanych z prekursorskimi poczynaniami „Gutenberg’a znad Łódki”, pierwszego łódzkiego drukarza i wydawcy czterostronicowego, dwujęzycznego polsko-niemieckiego periodyku „Łódzkie Ogłoszenia-Łódzer Anzeiger” (o mało imponującym nakładzie trzystu egzemplarzy) – Jana Petersilgego; o historii pierwszej lokalnej samodzielnej polskiej gazety, „Dziennika Łódzkiego”, ukazującego się w ostatnich dwóch dekadach XIX w.; dziejach szacownego, długowiecznego „Rozwoju” (wydawanego w latach 1897-1931); licznych inicjatywach wydawniczych, dotyczących prasy żydowskiej i niemieckiej oraz - znacznie skromniejszych – rosyjskiej przed I wojną światową; wreszcie o prawdziwej eksplozji tytułów w okresie niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej, wśród których - obok zakorzenionych już na łódzkim

1 Katedra Historii Polski Najnowszej, Instytut Historii, Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego.

2 Grzegorz Mnich, *Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948-1956)*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2014, ss. 274.

gruncie w okresie poprzedzającym Wielką Wojnę – wymienił wypada z racji osiągniętych nakładów, żywotności i opiniotwórczego charakteru choćby „Kurier Łódzki”, „Express Ilustrowany”, i „Republikę”. Rozdział zamyka prezentacja nadszpodziewanie bogatego rynku prasowego ówczesnej - po zniszczeniu Warszawy - „nieformalnej stolicy Polski” bezpośrednio po II wojnie światowej, stanowiąca zarazem wstęp do zasadniczej tematyki książki.

W kolejnym rozdziale G. Mnich charakteryzuje łódzki rynek prasy codziennej w latach 1948-1956. Prezentuje zatem lokalne tytuły, m.in.: „Głos Robotniczy”, będący organem partyjnym Komitetu Wojewódzkiego (KW) i Komitetu Łódzkiego (KŁ) Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz „gazety czytelnikowskie” - „Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany”, połączone przejściowo w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w „Łódzki Express Ilustrowany”. Omawia zarówno przedstawiane w nich treści, szatę graficzną, budowę poszczególnych tytułów, jak również informacje dotyczące ich nakładu i kolportażu.

Rozdział trzeci Autor poświęcił przedstawieniu – jak sam określił to w tytule – łódzkich „dysponentów prasy”: KW i KŁ PZPR, Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, wreszcie wydawcy, czyli Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej (RSW) „Prasa”. Poddał w nim analizie znaczenie i rolę, odgrywaną przez każdy z tych podmiotów w procesie redakcyjnym i wydawniczym, jak również metody, charakter, zakres i głębokość ich oddziaływania na tytuły prasowe na poszczególnych etapach ich tworzenia i rozpowszechniania.

Następny rozdział przedstawia łódzkie środowisko dziennikarskie okresu stalinizmu i stanowi ambitną próbę nakreślenia zbiorowego konterfektu niezwykle interesującej – licznej (choć dotkliwie odczuwającej straty, poniesione w wyniku wojny i okupacji, ale także decyzji emigracyjnych niektórych jej przedstawicieli), złożonej, wielobarwnej i niejednokrotnie skonfliktowanej wewnętrznie społeczności żurnalistów „miasta nad Łódką” połowy minionego stulecia. Historyk trafnie skupił się w nim na dwóch zadaniach badawczych. Pierwsze z nich stanowiła rekonstrukcja zjawiska skomplikowanych interakcji - współpracy, naturalnego przenikania się, ale też konkurencji i konfrontacji - pomiędzy dwoma pokoleniami łódzkich dziennikarzy: doświadczonych, zdobywających zawodowe szlify jeszcze w okresie Polski międzywojennej – niepodległej, demokratycznej do 1926 r. , a i po przewrocie majowym pozostawiającej stosunkowo szeroki zakres dziennikarskiej wolności słowa – i ich młodych, terminujących kolegów po fachu, wchodzących do zawodu w nowej rzeczywistości totalitarnego państwa komunistycznego, zdominowanego zarazem przez Związek Sowiecki. Drugie zadanie dotyczyło prezentacji składu, struktur i działalności lokalnych dziennikarskich stowarzyszeń branżowych: Związku Zawodowego Dziennikarzy RP (ZZD RP) i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP).

Ostatni rozdział stanowi próbę rekonstrukcji obrazu miasta i zamieszkującej je lokalnej społeczności, jaki wyłania się z lektury codziennej prasy łódzkiej okresu stalinowskiego. Tematy, które G. Mnich uczynił osnową tej części książki to: wizerunek miejskiej infrastruktury, zachodzących w niej zmian i ich oceny oraz sposób odzwierciedlenia na łamach tytułów prasowych życia codziennego łodzian – zarówno jego wymiaru zawodowego, jak też prywatnego, domowego, rodzinnego i towarzyskiego. Ponadto książka zawiera bibliografię, wykaz ważniejszych skrótów, używanych przez Autora w tekście i aneksy.

Niewątpliwym atutem recenzowanej monografii jest zasygnalizowana powyżej logiczna, budowana przez G. Mnicha z godną pochwałą konsekwencją i adekwatna do badanego

zagadnienia, konstrukcja; narracja, w której Autor umiejętnie i zajmująco dla czytelnika łączy faktografię, własne – rzetelnie uargumentowane i zakotwiczone w źródłach i literaturze przedmiotu - oceny i opinie oraz ilustrujące tekst, trafnie dobrane cytaty i ciekawe anegdoty. Opowieść G. Mnicha, czyniąc zadość wymogom warsztatu naukowego historyka (czytelnie sporządzone przypisy i odsyłacze, wstrzeźliwość ferowanych sądów, wnioskowanie na podstawie gruntownych studiów literatury przedmiotu i głębokiej znajomości źródeł), poprowadzona została też w przystępnym języku, mogącym przyciągnąć nie tylko zawodowych dziejopisów, fachowców z cechu Klio, ale również pasjonatów-amatorów najnowszych i współczesnych dziejów Polski i Łodzi, wreszcie osoby, które na co dzień nie mające do czynienia z historią, chciałyby poznać interesujący wyimek z tak „modnych” i promowanych ostatnio w badaniach i działaniach popularyzatorskich dziejów swej własnej „małej ojczyzny”.

Imponująca jest też baza źródłowa i literatury przedmiotu, którą Autor uczynił podstawą swych rozważań. W książce zostały zatem wykorzystane liczne zespoły archiwalne, zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Związku Lustracyjnym Spółdzielni Pracy w Krakowie, Archiwum Państwowym w Łodzi i Instytucie Pamięci Narodowej w Łodzi, zawierające źródła odnoszące się do działalności PZPR i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi, Rady Narodowej miasta Łodzi, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, RSW „Prasa”, Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego, SDP, ZZD RP oraz Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej; szereg istotnych źródeł drukowanych (opublikowane zbiory dokumentów, wspomnienia, pamiętniki i relacje); istotne z punktu widzenia problematyki wykładu bibliografie, informatory i encyklopedie oraz blisko dwieście naukowych opracowań i artykułów, zamieszczonych w fachowych historycznych periodykach.

Ta szeroka kwerenda (która znacznie wykroczyła tematycznie poza deklarowane przez G. Mnicha w tytule książki, zainteresowanie jedynie tytułami prasowymi, ukazującymi się w Łodzi w latach polskiego stalinizmu), pozwoliła na przeprowadzenie analizy nie tylko treści opublikowanych na łamach lokalnych gazet, ale również tych tytułów, fragmentów artykułów, bądź nawet całych tekstów, które padły łupem komunistycznej prewencyjnej cenzury i które nie zostały co prawda opublikowane, ale obecnie znajdują się w zbiorach zespołów archiwalnych, a są istotnym źródłem „nieucukrowanej” wiedzy o życiu mieszkańców „miasta nad Łódką” oraz mechanizmach i filozofii działania totalitarnej maszyny państwowej.

Warto przytoczyć przykłady cenzorskich ingerencji, spowodowanych zarówno błędami literowymi zecerów (niekiedy iście „freudowskimi”), jak i niezręcznościami stylistycznymi. Czujność ówczesnych kontrolerów stalinowskiej „politycznej poprawności” może dziś budzić politowanie, ale jej konsekwencje obrazują zarazem zakres represyjności systemu i głębokość totalitarnej ingerencji w życie codzienne obywateli. Oto niektóre egzemplifikacje zakwestionowanych tytułów, fragmentów artykułów i całych tekstów z łamów „Głosu Robotniczego”: „Niech żyją kołchoźnicy radzieccy! Nie żyje (zamiast: Niech żyje) towarzysz Stalin!”; „Zanim jeszcze zniszczone (zamiast: zniszczone) zostało dzieło Lenina, spędzić musiał wiele lat na obczyźnie”; „Żaden okręt żadnej floty nie odegrał tak doniosłej historycznej roli, jak krążownik Aurora, ongi jednostka bojowa marynarki czeskiej (zamiast: carskiej)”; artykuł o „Szkodniku mienia społecznego” rozpoczynający się od słów „Towarzysz Bolesław Bierut...”; tekst o harcerzach, którzy zapoznawali się „z warunkami życia upośledzonej młodzieży krajów kapitalistycznych, krajów demokracji ludowej oraz szczęśliwych dzieci Związku Radzieckiego”. Na cenzurowanym (dosłownie) znalazł się również „Express Ilustrowany”: „Marynarze

brytyjscy wierni zasadom imperializmu (zamiast internacjonalizmu)”; „Cała polityka naszej partii opiera się na głębokiej wierze w siłę, która głosimy” (zamiast „w siłę prawdy, która głosimy”); „Kierownicza siła Polski jest zahamowana (zamiast: zahartowana) w bojach Partia”. Ofiarą cenzorów padał także „Łódzki Express Ilustrowany” - np. nieszczęśliwe zestawienie obok siebie tytułów: „Co nowego w łódzkim ZOO” i „Każdy związkowiec członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, czy zdanie: „Naród ukraiński walczył przeciwko uciskowi społecznemu ze strony feudałów polskich i ukraińskich oraz przeciwko obecnemu (zamiast: obcemu) jarzmu”.

Kwerenda materiałów zgromadzonych m.in. w Instytucie Pamięci Narodowej pozwoliła G. Mnichowi również na skonfrontowanie propagandowych treści oficjalnej prasy z autentycznymi nastrojami, panującymi wśród Łódzian. Decydowali się dawać im wyraz autorzy nielegalnych ulotek i napisów na murach, których pojawianie się było skrupulatnie odnotowywane przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Ich skumulowanie nastąpiło w dramatycznym 1956 r., pamiętnym czerwcowym Powstaniem Poznańskim, „Polskim Październikiem” i oczywiście krwawą pacyfikacją Węgier, dokonaną przez wojska sowieckie. Oto ich próbki. Na ścianie stacji na łódzkim Olechowie ktoś wypisał hasła: „Koniec komuny, zdrajców Polski”, „Żądamy wyjaśnienia i ukarania za mord w Katyniu” i „Anders idzie”; na przystankach tramwajowych i kamienicach można było przeczytać: „Precz z komunizmem”, „Mamy dość kremlofskich rządów” i „Precz ze Związkiem Radzieckim”; na ścianie przy ul. Juliana Tuwima znalazło się natomiast wezwanie: „Bracia, pomagajcie Węgrom, którzy walczą o wolność naszą i waszą”.

Kolejnym atutem książki G. Mnicha jest jej – wynikający poniekąd z wybranej przez Autora problematyki - interdyscyplinarny charakter. Jest ona bowiem zarówno studium z zakresu najnowszej historii Polski, jak i prasoznawstwa. Dbalości o wnikliwego czytelnika dowodzi też zawartość wspomnianych wcześniej aneksów, dołączonych do zasadniczego tekstu. Składają się na nie stosunkowo obszerne biogramy redaktorów naczelnych najważniejszych łódzkich tytułów prasowych z lat 1948-1956 i ich zastępców; szczegółowo zestawione składy redakcji wspomnianych gazet z podaniem funkcji poszczególnych dziennikarzy, wreszcie wniety poszczególnych tytułów prasowych.

Podsumowując trzeba podkreślić, iż Autor recenzowanej książki wykonał czasochłonną, żmudną pracę, zbierając niezwykle skrupulatnie i rzetelnie obszerny materiał źródłowy i gromadząc bardzo bogatą literaturę przedmiotu. Kolejnym etapem badawczego wysiłku G. Mnicha, który należy ocenić pozytywnie, było logiczne i przejrzyste uporządkowanie materiału, zebranie go w czytelnie skonstruowaną monografię. Skompletowany materiał źródłowy pozwolił mu również sformułować dobrze uargumentowane, mające mocne uzasadnienie i solidnie zakotwiczone w źródłach tezy. Po części porządkują one dotychczasową wiedzę historyków na temat rynku prasowego w Łodzi i Polsce okresu stalinowskiego oraz środowiska żurnalistów Polski powojennej. Jednak przede wszystkim stanowią nowy, oryginalny wkład autora w rozwój polskiej historiografii, upubliczniając w obiegu naukowym ciekawe fakty, oceny i interpretacje, dotyczące propagandy totalitarnej okresu polskiego stalinizmu i dziejów miasta nad Łódką w latach pięćdziesiątych minionego stulecia.

Analiza treści i zawartości łódzkich gazet okresu stalinowskiego pozwala na istotne wzbogacenie wiedzy o mechanizmach propagandy w ówczesnym systemie prasowym. Z drugiej strony – przy świadomości istnienia ostrych wymogów „ideologicznej poprawności”, stosowaniu

przez autorów publikacji autocenzury i działań podejmowanych przez cenzurę państwową – przybliży codzienność życia w mieście, zawierając wszak informacje o realizacji kolejnych inwestycji, zmianach w miejskiej infrastrukturze, pracy w fabrykach, kłopotach z aprowizacją i brakiem mieszkań. Słuszna wydaje się konstatacja samego Autora, iż pomimo silnych akcentów propagandowych w prasie, zniekształcających prawdziwy obraz miasta i panujących w nim warunków pracy i życia, dowiadujemy się jednak z prasowych kwerend wiele o rzeczywistych problemach łodzian i próbach ich rozwiązywania. Dodać można iż uporowi badawczemu G. Mnicha zawdzięczamy również możliwość skonfrontowania doniesień prasowych z prawdziwym obrazem łódzkiej rzeczywistości, wynikającym z analizy charakteru ingerencji cenzury i przytoczeniu informacji o tych aspektach łódzkiej stalinowskiej codzienności, które z oczywistych powodów - nawet jeżeli znalazły się w sferze zainteresowań dziennikarzy – nie zostały odzwierciedlone na łamach prasy.

Przemysław Waingertner
prof. dr. hab. Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzja ukazała się w „Kronice Miasta Łodzi”, 2014, 4(68), s. 118-123.